Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 302 Kraków, piątek 31 grudnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670

Groźba wzrostu drożyzny

Z Warszawy podają następującą wiadomość: Młynarze warszawscy rozpoczęli starania o uzyskanie pozwolenia władz na podwyższenie ceny mąki żytniej o 5 gr. na kilogramie, co spowodowałoby podrożenie chleba na 67 gr. za kilogram. — Wiadomość ta, choćby nie w całej pełni została urzeczywistnioną, kryje w sobie ciężką groźbę. — W dzisiejszym czasie urzędowego stwierdzenia wzrostu bezrobocia i spodziewanego dalszego wzrostu byłoby podrożenie chleba katastrofą o najfatalniejszych skutkach. Przecież już dzisiejsza cena chleba w Krakowie 60 gr. za kilogram — jest najwyższą, jaka kiedykolwiek była w niepodległej Polsce i to w roku wcale niezłego urodzaju.

Klęska ta, bo już obecna cena chleba jest nią, jest bezpośrednim wynikiem zygzakowatej polityki rządu w sprawie wywozu zboża. Od września do grudnia szanse wydania takiego zakazu wahały się, mimo, że opinja konsumentów jasno się wyrażała za zakazem. W grudniu sprawa stanęła jasno: p. minister rolnictwa powiedział, że rolnictwo trzeba chronić, a najlepszą ochroną będzie nieograniczony wywóz zboża. Co i gdzie się wywiozło — teraz nie pora o tem mówić. Dość, że — jak w sferach kompetentnych twierdzą — teraz zakaz albo ograniczenie wywozu przez nałożenie opłaty byłyby bezcelowe, gdyż — jak mówią — kampanja wywozowa kończy się, to znaczy, że wielkich zapasów już niema.

Młynarze znają niezawodnie istotny stan rzeczy i dlatego już zawczasu usiłują zabezpieczyć swe zyski przed możliwą, nawet przewidywaną obcą konkurencja. Rumunja i Węgry mają szczerą ochotę przysyłać swe zboże i mąkę do Polski, co młynarze taksują, jako zamach na swe prawa swoistego wyzysku konsumentów. Jeżeli przed sezonem masowego wwozu uzyska się podwyżkę cen chleba i mąki, to podwyżka ta już zostanie na czas dłuższy stałem urządzeniem. Wiemy bowiem z doświadczenia, jak łatwo ustosunkowanym młynarzom i piekarzom uzyskać podwyżkę, a jak trudno zejść do poprzedniego poziomu cen.

Są jednak oznaki, że działają inne jeszcze czynniki w kierunku spotęgowania drożyzny. Wiemy, jaki wpływ na ceny wywiera dekretowanie przez rząd podwyższenia taryf kolejowych. Mieliśmy taką podwyżkę od 1 grudnia, teraz zapowiadają — w innej formie — nową. Oto ministerstwo komunikacji przystąpiło do rewizji taryf osobowych i towarowych, która to rewizja ma iść w dwóch kierunkach: 1) w kierunku zmiany taryfy celem zastosowania jej do potrzeb produkcji przemysłowo-rolniczej, 2) w kierunku pokrycia kosztów ruchu kolejowego i osiągnięcia pewnych nadwyżek dla rozbudowy sieci kolejowej. Informacja podaje wprawdzie, że wyniki tych prac mają się ujawnić w nowych taryfach dopiero od 1 stycznia 1928, wiadomo jednak, że już sama zapowiedź takich „reform“ wywołuje w sferach handlowych odpowiedni oddźwięk w formie — nowej kalkulacji cen wszystkich towarów.

Te zapowiedzi nie wróżą nic dobrego dla naszego życia gospodarczego. Choćby prawdą było, co nam głoszą z różnych stron, że nasza sytuacja gospodarcza, sytuacja finansowa państwowa, nasze widoki na przyszłość — że to wszystko poprawiło się, to — pomijając fakt, że poprawa taka, jeżeli nawet jest, w każdym razie jest jednostronną — dalsze kroczenie po drodze prowadzącej do wzrostu drożyzny może tę istotną i zapowiedzianą poprawę zamienić w przeciwieństwo.

Rząd, który tyle razy głosił, że kardynalnem jego zadaniem jest walka z drożyzną, sam podcina gałąź, na której siedzi, sam przyczynia się do zachwiania pewności w utrzymanie równowagi budżetowej. Przecież stosem pacierzowym dochodów państwa są podatki pośrednie, konsumcyjne. A czy nie jest pewnikiem, że ze wzrastającą drożyzną środków spożywczych masy z konieczności będą musiały ograniczyć się w ich spożywaniu, co niechybnie spowoduje zmniejszenie się spożycia i zmniejszenie podatków od spożycia? Z jakiego źródła rząd zastąpi ubytek w podatku obrotowym, jeżeli obrót w najkonieczniejszych artykułach ulegnie redukcji?

Powyższe zapowiedzi młynarzy i rządu są niezbyt szczęśliwym podarunkiem noworocznym dla i bez nich znękanej ludności. Kto dziś nie zdaje sobie sprawy, co znaczy podrożenie chleba dla rodziny robotniczej nawet będącej w zajęciu, ten wystawia świadectwo ubóstwa swym zdolnościom do rządzenia tą ludnością. Kto sądzi, że ważniejszą jest walka z prasą, niż walka z drożyzną, ten nie zdaje sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy. W Polsce jest cicho, bezpiecznie i zacisznie. Ale te pierwszorzędne walory państwowe mogą doznać poważnego wstrząsu przy cenie 67 gr. za kilogram chleba.

POSEŁ JAN KWAPIŃSKI

Kogo popierać?

Rząd obecny po przeprowadzeniu w prezydjum Rady ministrów szeregu konferencyj nad zagadnieniami polityki gospodarczej wyprowadził wniosek, że dla uratowania życia gospodarczego należy podnieść wydatnie ceny produktów rolnych. Rzucono hasło, że przez wzbogacenie się rolnictwa należy zdążać do odbudowy życia gospodarczego.

Hasło to jest bałamutne i niezgodne z faktycznym stanem rzeczy, albowiem: rolnictwo nasze nie jest jednolite. Jest rolnictwo wielkie i średnie, jest również rolnictwo drobne. Ktokolwiek stawia na wielkie rolnictwo, jako na czynnik gospodarczo-twórczy, ten z góry musi być przygotowany **na przegrana**. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że wielkie rolnictwo nie spełnia i nie będzie spełniało tej roli, jaką chcą mu przypisać w państwie. Rząd popierający wielką własność, z natury rzeczy musi przeciwstawiać się drobnej własności, która ma wręcz odmienne interesy gospodarcze.

Wielka własność obowiązków podatkowych względem państwa spełniać nie może, pomimo wyjątkowego popierania jej przez rządy w niepodległej Polsce i pomimo wykpienia się z długów hipotecznych. Jeżeli, pomimo to, rola wielkiego rolnictwa sprowadza się w dalszym ciągu do wyjednywania u rządu różnych ulg podatkowych, to znaczy, że plany rządu, idące w kierunku ożywienia trupa obszarniczego, spotkają się z niepowodzeniem. — Każdy wydany grosz na wielką własność jest wielkiem złem, gdyż rząd prowadząc politykę zjednania dla swoich planów gospodarczych ziemian, z natury rzeczy musi robić to **kosztem drobnej własności**.

Zamiast popierania obszarników należałoby przeprowadzać planowo parcelację wielkiej własności, tworząc na jej miejsce drobne gospodarstwa wiejskie. Odpowiednie pożyczki dla nowotworzonych gospodarstw oraz dla włościan, którzy już gospodarują — spowodują ogromny rozwój wsi i przyczynią się do odbudowy życia gospodarczego.

Tak wydane pieniądze nie będą zmarnowane, albowiem stworzy się gospodarczo silna warstwę chłopską, która dzięki swojej żywotności może w dwójnasób zapewnić państwu należyty dochód i stworzy warunki rozwoju naszego życia gospodarczego.

Popieranie obszarnictwa — to marnotrawienie pieniędzy społecznych, popieranie wsi — to budowa dobrobytu ludności miast i wsi, to budowa nowej, chłopsko-robotniczej Polski!

Rząd winien zaniechać gadań o popieraniu całego rolnictwa, bo niema wspólnych interesów obszarnika i drobnego gospodarza. Rząd musi się zdecydować i wybrać: albo wielkie rolnictwo będzie bogacić się kosztem państwa i ludu pracującego, albo drobne rolnictwo będzie podstawą dobrobytu całej Polski.

Pensje i emerytury

—o—

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pensje urzędnicze na styczeń wypłacono 31 grudnia bez 10% dodatku, który zostanie wypłacony po wejściu w życie prowizorjum budżetowego na I kwartał 1927 r.

Dyrekcja poczt zarządziła, aby przypadające do wypłaty na styczeń emerytury i renty inwalidzkie zostały wypłacone dnia 2 stycznia.

—ooo—

Rada Związków Zawod. w Krakowie

urządza w piątek dnia 31-go stycznia 1926 roku w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II p.

Noc Sylwestrową

połączoną z Zabawą Towarzyską

na którą zaprasza się wszystkich towarzyszów partyjnych, oraz członków organizacyj zawodowych z rodzinami.

NA PROGRAM ZŁOŻĄ SIĘ:

Monologi i kuplety kabaretowe — wykona art. dram. J. Markiewicz.

SZOPKA POLITYCZNA

napisali (w. w.) i Ordo.

Szopkę wykonają amatorzy Sceny Robotniczej ze śpiewami i tańcami. — W Szopce przesunie się cały szereg wybitnych osobistości politycznych: (Marszałek Piłsudski, Dr. Bartel, Witos, Niewiasta katolicka, Monarchista polski i wiele innych).

Pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku

ZABAWA TOWARZYSKA

Bufet we własnym zarządzie. — Wstęp za okazaniem imiennego zaproszenia.

Zaproszenia do nabycia w sekretarjacie Rady Związków Zawodowych, ul Dunajewskiego 5, II p. na prawo codziennie od godziny 7—8 wieczorem.

Papież przeciw klerykałom... niewierzącym

Paryski „Le Temps" po przytoczeniu w długich wyjątkach ostatniego przemówienia papieża na tajnym konsystorzu w Rzymie, pisze w artykuliku, zatytułowanym: „Inspirowany komentarz", że pierwsze refleksje, które obudziło wystąpienie papieskie w rzymskich kołach duchownych były tego rodzaju: Od dłuższego już czasu przypisywano papieżowi zamiar wygłoszenia surowej przestrogi przed koncepcją, która się szerzy wśród młodzieży, a wedle której **religja rozpatrywana jest wyłącznie jako narzędzie polityczne.** „Nie mamy wiary ale uważamy że katolicyzm jest wyśmienitym środkiem rządzenia." W takiej formie streszczano tę doktrynę.

Z różnych stron świata nadeszły były informacje na ten temat. Toteż przemówienie papieskie miało po części być wyrazem troski papieża. Tych kilka zdań wytycznych wystarczy nam do stwierdzenia że nawet papież ma nieco kłopotów z tem, że podległy mu Kościół zanadto jest przepojony polityką. Oczywiście żadni ateusze nie mieliby chęci wślizgiwania się do obozu katolickiego, gdyby Kościół katolicki był tylko czynnikiem religijnym, gdyby kler nie był zaprzątnięty polityką; słowem, gdyby dolatywały ich tylko dźwięki organów, a nie tony surm politycznych. Jedność reakcyjnych celów politycznych sprawia, że ludzie, popisujący się niewiarą (jak głośny Maurras we Francji) szukają oparcia o katolicyzm, że w tym kierunku „w różnych stronach świata" idzie i młodzież pozornie klerykalna.

Ale tego stanu nie zmieni żadne doraźne przemówienie, ani nawet jakieś bezwzględniejsze wystąpienie papieża (takim było np. usunięcie z Senatu u nas arcyb. Sapiehy i Teodorowicza, gdy obaj wbrew papieskim wskazówkom podtrzymywali swoją kandydaturę i sądzili, że, postawiwszy papieża wobec faktu dokonanego, uzyskają jego dyspensę).

Polityka tak przepoiła we wszystkich krajach żywioły klerykalne, że trzebaby było całe duchowieństwo z gruntu przeobrazić. O tem zresztą, ażeby propagować zupełną abstynencję polityczną i obecny papież nie myśli, chciałby tylko unikać nieoględnej zapamiętałości i, co za tem idzie, kompromitowania Kościoła, bądź polityką zbyt ryzykowną, bądź wiązaniem się z żywiołami, jawnie przechwalającemi się, że Kościół uważają za polityczną podpórkę dla swoich celów.

Jeszcze klerykalne gromy na Callesa

Ciekawe jest, iż nasza prasa klerykalna, chcąc pognębić prezydenta meksykańskiego, Callesa, — przytacza sama takie dane, które świadczą o niesłychanem rozpanoszeniu się cudzoziemskiego kleru w Meksyku. A dalej — że, jak muchy na lep, tak najgęściej ciągnie kler obcy tam, gdzie pośród ludu jest dużo jeszcze żywiołów ciemnych, które dadzą się łatwiej opanować.

Pisaliśmy zresztą na ten temat już sporo, więc dzisiaj raczej podamy garść nowych utyskiwań klerykalnego „Dziennika Poznańskiego". Pisząc o konstytucji meksykańskiej z roku 1917, takie czyni on uwagi:

„Wszystkie kościoły odtąd należą do państwa, choćby je nawet prywatny człowiek pobudował. — Państwo określa maksimum liczby duchownych, — którzy muszą być rodowitymi Meksykańczykami. Duchowni nie mają prawa wyborczego ani aktywnego, ani pasywnego.

Pogorszyła się jeszcze więcej sprawa, — kiedy przed dwoma laty został prezydentem zaciekły mason Plutarch Eljasz Calles. Wydał on hasło bezwzględnego wprowadzenia w życie wszystkich krzywdzących paragrafów konstytucji z roku 1917. Z całą bezwzględnością załadowano setki kapłanów i zakonnic niemeksykańskich na okręty i wywieziono na wyspę Kubę. Setki tysięcy wiernych zostały bez duszpasterzy, niezliczone szkoły i szpitale bez sióstr. Trudno też będzie postarać się o to, by rodowici Meksykańczycy weszli w ich miejsce — Wszak w tym kraju ciemnoty, gdzie jest 80 procent analfabetów, panuje poważny brak inteligencji, stąd i powołań duchownych. Rzecz charakterystyczna, że wydala się tylko obcokrajowców duchownych katolickich podczas gdy różni sekciarze cieszą się zupełną swobodą, a nawet czasami oparciem rządu. Prezydent Calles otacza też szczególną pieczołowitością schizmatycki odłam kościoła katolickiego, za pomocą którego chciałby kościół rozszczepić i zniszczyć".

* * *

Czyż jest rzeczą wogóle dziwną, że kraj jakiś nie chce być domem zajezdnym dla cudzoziemskiego kleru, który — z racji swego stanowiska — ma specjalny wpływ na urabianie ducha licznych rzesz ludowych? Jaki światły obywatel godziłby się w swojej ojczyźnie na takie przywilej dla obcych, — uważających się za prowodyrów — miejscowych żywiołów klerykalnych?

I gdy „Dziennik Poznański" z przekąsem podkreśla, że prezydent Calles popiera lokalny odłam Kościoła katolickiego, który zerwał był z Rzymem, to z punktu widzenia państwowego taki Kościół jest bardziej pożądany niż Kościół w tym stopniu przesiąknięty obcemi wpływami, jak Kościół rzymsko-katolicki w Meksyku.

Nie potrzeba być jakimś „strasznym" masonem, ażeby uznać stosunki katolicyzmu w Meksyku za nienormalne, a mogąc, nie starać się ich usunąć, — choćby one dawno były zakorzenione.

I równie dobrze można sobie dośpiewać, że kler obcy, zapuściwszy korzenie w Meksyku, usiłował stawać w poprzek wszelkim próbom wyparcia go z kraju.

Nie bardzo podpisany w „Dzienniku Poznańskim" ks. I. P. pochlebił też „kulturalnej" pracy tego kleru, skoro zapewnia, że jakoby nie stać Meksykańczyków nawet na wyprodukowanie w dostatecznej ilości własnych księży. A nie jest też bardzo budującym fakt, że obce zrzeszenie klerykalno-katolickiej młodzieży t. zw. „Rycerze Kolumba" (w Stanach Zjednoczonych) rzucili **miljon dolarów** na zwalczanie rządu Callesa, czyli, jak to „Dziennik Poznański" nazywa, na „poinformowanie amerykańskiej opinji publicznej o wypadkach w Meksyku".

„Jako pierwszy środek propagandy wydali oni — podnosi ów dziennik dalej — miljon egzemplarzy małej broszurki pod tytułem „Czerwony Meksyk".

„Rycerze Kolumba", dodamy nawiasem, usiłują rywalizować w Stanach Zjednoczonych z YMCA — jako międzywyznaniową organizacją młodzieży chrześcijańskiej. Ale wodzowie tych „Rycerzy" nie dotrzymali zgoła placu Ymce w dziełach humanitaryzmu w dobie wojennej, ani w przedsięwzięciach kulturalnych.

Prasa klerykalna tłómaczyła to mniejszą zasobnością pieniężną tych „Rycerzy". Tymczasem mogą oni **miljon** dolarów obracać na usiłowanie szkodzenia państwu, które chce się wyemancypować i uwolnić z pod obcego klerykalnego napływu.

Oczywiście, że ten gest wpływać może tylko na zaostrzenie sytuacji — jest z zagranicy pochodzącem wyzwaniem, rzuconem rządowi meksykańskiemu.

PRZEGLĄD LITERACKI

ROBOTNICZY KALENDARZYK INFORMACYJNY z notatnikiem na 1927 rok. Wydawnictwo Centralnego Komitetu Organizacji młodzieży TUR. Warszawa. Str. 96.

Ruchliwa organizacja młodzieży robotniczej wydała kalendarzyk, który odpowiada potrzebom nietylko młodzieży, ale ogółu zorganizowanych robotników. Na wstępie znajdujemy piękny „Hymn młodzieży robotniczej" z nutami i informacje o kalendarzu. Następuje kalendarzyk z miejscem na notatki na każdy dzień roku, dalej wykaz miar i wag, ważniejsze rocznice i wiadomości ze świata: liczbę robotników zorganizowanych zawodowo, liczbę członków partyj socjalistycznych i organizacyj młodzieży w różnych krajach, rządy socjalistyczne itd. Wiadomości o Polsce obejmują ustrój państwa polskiego, wykaz gabinetów ministrów w Polsce, dokładne zestawienie partyj politycznych w Sejmie, powierzchnię i ludność Polski, większe miasta, liczbę bezrobotnych i zestawienie stanu członków związków zawodowych w Polsce. Dalej znajdujemy ważniejsze przepisy polskiego ustawodawstwa o ochronie młodocianych, artykuł o przebudowie społecznej, artykuł o organizacji młodzieży TUR, jak założyć organizację, poradnia dla młodocianych, 10 praw czerwonego harcerza, wykaz najważniejszych książek socjalistycznych, adresy czasopism i związków, złote myśli, a wreszcie notatnik. Cena egzemplarza 80 gr., do nabycia w księgarni robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

ARKADJUSZ AWIERCZENKO

Dżu-dżitsu

(Z rosyjskiego przełożyła H. P.).

(Dokończenie)

— A to trzeba upaść? — pyta zdziwiony Baczkin.

— No, oczywista! A to idjota. I za kolano go ciągnę i w brzuch uderzyłem, a ten sobie stoi, jak dzwonnica Iwana Wielkiego!

— Więc jakże tam powiedziano w tej książce?

— Powiedziano całkiem wyraźnie: „Przeciwnik ma jeden tylko wybór: paść na wznak lub na bok". A ty nie padasz.

— Jasne! Baczkin to zakuty łeb — powiedział Wołodia. — Gdyby nauczył się Dżu-Dżitsu, to wiedziałby już, kiedy trzeba upaść. Że też chce ci się — Kuwyrkow — z byle kim walczyć.

— Ty, Wołodia, pokpiwasz, a dalibóg Dżu-Dżitsu to przedziwna rzecz. Znacie może państwo słynny sposób z naciśnięciem górnej falangi małego palca?

— Nie... Skąd mamy znać.

— Ciemni jesteśmy, jak tabaka w rogu.

— Niezwykły, tak zwany „dżentelmeński" sposób. Gdy przeciwnik jest odwrócony, chwyta się jego rękę i dwoma palcami naciska górną falangę małego palca. — Wystarczy to, by go całkiem unieszkodliwić.

— Mościewy!

— Nie błaznuj. Za chwilę wywietrzeją ci kpiny. Ot, widzicie? Naciskam. Proszę — krzyknął triumfalnie Kuwyrkow — bij mnie teraz, gdzie chcesz — w głowę, w ciemię, w pierś — zobaczymy, czy ci się to uda!!

— Spróbuję — rzekł Wołodia i dość silnie uderzył Kuwyrkowa w ciemię.

— Czekaj, ja pewnie nie ten staw nacisnąłem... No, daj tamten. Proszę, może spróbujesz. Oj! No, to już jest świństwo... Toż ja ci tylko pokazuję, a tyś rad. Bałwan, wali, jak w bęben.

— Mówiłeś mi przecież, że nie można uderzyć?

— Oczywista, nie można. Ot, przeczytaj: „W tej sytuacji przeciwnik w żadnym razie nie może tknąć żadnej części ciała napastnika." Jasne? „W żadnym razie"!

— No, to przepraszam cię. A innych sposobów tam niema?

Zbity z tropu Sasza mówił tonem zgaszonym, ospale-pokornym.

— Pewnie, są też inne sposoby. To przecież zadziwiająca walka. Ongiś stosowali ją nawet starożytni samurajowie.

— Niech im ziemia lekką będzie — westchnął pobożnie malarz Baczkin.

A aktor Czelabinskij wskoczył zwinnie na stół i z gestami i mimiką starego profesora oświecał:

— Łaskawe panie i łaskawi panowie! Umiejętność japońskiej walki dżu-dżitsu jest trudna bardzo i skomplikowana. Jak wynika z poglądowej lekcji naszego młodego championa Kuwyrkowa, dżu-dżitsu wielu wymaga rzeczy. Po pierwsze podczas napadu wróg musi mieć na sobie marynarkę; jeśli zaś nie posiada takowej, to powinien pójść do domu lub do przyjaciela, albo też do składu ubrań i tam takową nabyć. Po drugie, przeciwnik winien być uprzejmy i dać zapewnienie, że chwyt wasz paraliżuje jego rękę, winien przyjąć na wiarę — inaczej bowiem jest on oszustem i chamem. Po trzecie, jeśli według zasad walki dżu-dżitsu jeden z waszych chwytów kładzie go na łopatki, to niechże się, kanalja, kładzie, i nie sterczy, jak wieża ratuszowa. I wreszcie po czwarte, gdy naciskają palec w stawie i zapewniają, że w tej sytuacji nie możesz „w żadnym razie tknąć żadnej części ciała napastnika!" — zgódź się i nie waż się walczyć. Streszczając to, co powiedziałem wyżej i sumując to wszystko — muszę przyznać, że japońska walka dżu-dżitsu to zadziwiająca walka, dająca nam niesłychaną przewagę, lecz tylko w tym wypadku, jeśli nie my, lecz nasz przeciwnik kształcił się w tym kunszcie. Zdrowie samuraja Kuwyrkowa! Niech żyje!

Wszyscy udawali rozrzewnienie i chusteczkami tarli suche oczy.

— Co tam ślepemu mówić o kolorach — szepnął Kuwyrkow i skrzętnie schował do kieszeni książkę w ceglastej okładzinie. Poczem zgnębiony opuścił zebranych.

Przewrót litewski

KLERYKALNY DZIENNIK DEMASKUJE KŁAMSTWA I OBŁUDĘ ZAMACHU KOWIEŃSKIEGO

Klerykalno-konserwatywny „Dziennik Poznański“ podaje w Nr. 298 garść wiadomości o chadecko-faszystowskim zamachu stanu na Litwie — na podstawie opowiadań znanej mu osoby, która z Litwy przybyła. Informacje te potwierdzają kłamliwość z góry zakwestjonowanej przez nas legendy chadeckiej, jakoby ów zamach stanu zorganizowany został w tym celu, aby uniemożliwić planowany na święta Bożego Narodzenia zamach komunistyczny.

Mianowicie „Dziennik Poznański“ pisze:

„Zarówno przed zamachem jak i obecnie koła prawicowe, chcąc **odwrócić uwagę społeczeństwa litewskiego od siebie**, puszczają **tendencyjne pogłoski o zamachu komunistycznym**. Jedną z takich wiadomości jest rozpuszczana obecnie pogłoska o tem, iż jakieś skomunizowane oddziały mają się przedrzeć do Sowdepji, mordując ludność, przyczem marszruta ma prowadzić przez Polskę.“

„Dziennik Poznański“ zapewne nie demaskowałby tak skwapliwie prawicowców litewskich, których trzon tworzą chadecy, gdyby na księżym pasku idąca ślepo czereda nie odznaczała się tam **szczególną zaciekłością wobec Polaków**.

Tenże bowiem informator „Dziennika Poznańskiego“ zaraz dalej oświadcza:

„W stosunku do grup podejrzanych o lewicowość, oraz mniejszości, **szczególnie polskiej** są stosowane w dalszym ciągu **silne represje**.“

Notując nastroje wojska, podkreśla on dalej, że dawny rząd posiada sporo sympatji śród szeregowców i podoficerów, natomiast starszyzna składająca się prawie wyłącznie z byłych oficerów rosyjskich, stała po stronie zamachu, nielicznych zaś dowódców pułków, którzy sprzyjali dawnemu rządowi, obezwładniono w ten sposób, że „zostali oni w dniu zamachu podstępnie ściągnięci do Kowna na odprawę wojskową, gdzie zostali aresztowani“.

Wyobraźmy sobie teraz, że również przemocą zostaną kiedyś obalone rządy chadeckie, rządy księży i zakrystjanów, jak je nazwano wtedy, gdy chadecy, mając większość w Sejmie kowieńskim, stali u steru władzy. Jeżeli w razie zwycięskiego kontrzamachu lewicowe warstwy chłopsko-robotnicze odważą się księżom za represje, obecnie doznawane — to klerykali wszelkich nacyj podniosą alarm, że czerwone masony prześladują... Kościół katolicki, burzą religię, — chcą jej ziarna wyrwać z duszy ludu!

Tylko nie dodadzą, że kler politykujący nie ziarna ewangelji, jeno kąkol nienawiści sieje...

Nawet te pisma reakcyjne u nas, które ze względu na zwierzęcą nienawiść, jaką kler litewski rozbudził do Polaków u swoich „krikszczonjów“, dziś krytykują zamach chadecki w Kownie, zaczną też bredzić o masonerji miejscowej i wszechświatowej i w najstraszniejszych barwach opisywać będą martyrologię.

* * *

NOWY RZĄD PRZECIW SZKOŁOM POLSKIM

Kowno, 29 grudnia (PAT). Minister oświaty Bistras oświadczył, że szkoły polskie na Litwie, założone za rządów Slezeviciusa, pod względem urządzeń nie odpowiadały wymaganiom. Do swoich nowootworzonych szkół, mówił dalej minister, Polacy wciągnęli dzieci Rosjan. W tych warunkach szkoły polskie jako nieodpowiadające wymaganiom, upadną same.

NOWY SZEF SZTABU

Kowno, 29 grudnia (PAT). Szefem sztabu armji litewskiej mianowany został komendant szaulisów półk. Daukantas.

SAMI SOBIE WYSTAWIAJĄ DOBRE ŚWIADECTWO

Kowno, 29 grudnia (PAT). Organ Smetony i Waldemarasa nacjonalistyczna „Lietuvas“ pisze o obecnym rządzie litewskim, że jest on rządem sanacji moralnej i społeczeństwa litewskiego, który nie dopuści do podobnego zabagnienia stosunków, jakie nastąpiło za rządów chrześcijańskich demokratów lub socjaldemokratów.

SEJM OBRADUJE

Kowno, 29 grudnia (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmu litewskiego. W posiedzeniu tem wzięli udział ludowcy, socjaldemokraci i mniejszości narodowe. Przedmiotem obrad sejmu jest budżet.

ROZWIĄZANIE SEJMU?

Kowno, 29 grudnia (PAT). „Echo“ donosi, że rokowania frakcyj rządowych z ludowcami o przystąpienie ich do koalicji rządowej nie przyniosły oczekiwanych rezultatów i zostały wstrzymane. W związku z tem w litewskich kołach politycznych mówią o mającem nastąpić rozwiązaniu sejmu. Z drugiej strony kolportowana jest pogłoska, że sejm będzie kontynuował swą działalność i że rozwiązanie jego nie jest przewidziane. W związku z temi pogłoskami „Echo“ konkluduje, że los sejmu nie jest ostatecznie wyjaśniony.

Zmiana polityki angielskiej w Chinach

Sztuka polityczna Anglji polega na tem, że jej mężowie stanu przy uporczywem trzymaniu się istoty polityki państwowej umieli poznawać znaki czasu i stosownie do tego zmieniać swe orjentacje. Ta sztuka odróżniała zawsze polityków angielskich od polityków niemieckich, którzy z wyjątkiem Bismarka nie widzieli i nie chcieli widzieć zmian w świecie. Tej też sztuce zawdzięcza Anglja swą wielkość.

W sprawie chińskiej Anglja gruntownie zmieniła swą politykę. Przez blisko 3 lata nie doceniała ruchu masowego wśród blisko 400-miljonowej ludności, trzymając się surowo litery umów i traktatów, które przeważnie zostały wymuszone, a które wskutek rozwoju politycznego i gospodarczego Chin straciły na aktualności.

Anglja, powodując się na te traktaty, uznawała tylko te rządy w Pekinie, które — choćby wbrew woli i możności — obowiązywały się do ich utrzymywania. Ta polityka podkopywała byt tych rządów, kompromitując je w oczach ludności, pozatem Anglja zmuszała inne państwa do naśladownictwa, aby ich obywatele nie narzekali, że mają mniejszą ochronę niż obywatele angielscy.

Z tej drogi Anglja obecnie zawróciła. Uczyniła to pod wrażeniem sukcesów rządu południowo-chińskiego (w Kantonie), które zupełnie usunęły w cień rząd centralny w Pekinie. Wskutek tych sukcesów wpływ Rosji sowieckiej coraz silniej się wzmagał, zaś wpływ Anglji upadał i to głównie dlatego, że Moskwa potrafiła utrzymać łączność z Kantonem i popierała go w walce.

Rząd ten, okrzyczany przez prasę europejską jako komunistyczny, ma mało co wspólnego z komunizmem w znaczeniu europejskiem; ma natomiast własny program polityczny i gospodarczy, którego ostatnim celem jest wyswobodzenie się z pod „opieki“ europejsko-amerykańskiej. Jest to swoistego rodzaju imperjalizm, odpowiednik do takichsamych celów imperjalizmu sowieckiego.

Dla Anglji był najwyższy czas, aby zawróciła z dotychczasowej drogi. A gdy przed kilku dniami zrezygnowała z dotychczasowego negatywnego stanowiska wobec rządu kantońskiego, wysyłając przedstawiciela swego do Hankau celem nawiązania rokowań o uznanie tego rządu, zmiana stała się faktem. Może być, że ten krok konserwatywnego rządu angielskiego okaże się spóźniony; może być, że będzie to jednym z licznych błędów tego rządu, któremu Anglja zawdzięcza już tyle niepowodzeń. W każdym razie próba zmiany dotychczasowej nieustępliwej polityki świadczy o żywotności państwa, które nie boi się skutków takiej radykalnej zmiany.

Zasadniczym tonem tej zmiany jest wyrażenie przekonania, że należy porzucić myśl, jakoby rozwój Chin mógł się odbywać tylko pod cudzą opieką. Znaczy to, że Anglja sama a za nią niezawodnie i inne mocarstwa wrócą do polityki „otwartych drzwi“, ale nietylko dla swoich interesów, lecz także dla interesów wyzwalających się Chin.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ TOW. MISIOŁKA. TUR Rzeszów zł. 10, dr. Gross Adolf zł. 10, Misiołkówna zł. 10, Włodzimierz Wortman zł. 20, Organizacja drukarzy zł. 300, Tombiński Tadeusz zł. 50, A. M. zł. 5, Tomasz Misiołek zł. 10, Aleksander Misiołek zł. 10, dr. Zdzisław Kwieciński zł. 10. dr. R. Kunicki zł. 10, Szuwara, Trzebinia zł. 5.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Czas odnowić przedpłatę na styczeń

Wiadomości polityczne

BURZA O SEJMOWEGO POSŁA MNIEJSZOŚCI ROSYJSKIEJ SIEREBRIANNIKOWA

Zarówno rosyjska gazeta „Za swobodu“, jak i wychodzący w Warszawie ukraiński tygodnik — „Ukraińska Nywa“, zainteresowały się sprawą posła Sierebriannikowa, który wszedł był do Sejmu z listy wspólnej Nr. 16 (mniejszości narodowych), jako przedstawiciel Rosjan.

Otóż jeden z emigrantów rosyjskich podniósł jako zarzut przeciwko posłowi S., że — wedle ogłoszeń sowieckiego wydawnictwa państwowego — firma księgarska „Rossica“, na której czele on stoi, jest przedstawicielką na Polskę owego wydawnictwa.

Poseł Sierebriannikow stwierdził, że tak jest istotnie... Ponieważ wśród Rosjan, zamieszkałych w Polsce, a przedewszystkiem zaś emigrantów, panuje nastrój dla bolszewików wrogi — wywołało to wyznanie wielką konsternację, tembardziej, że Sierebriannikow stoi na czele rosyjskiego zjednoczenia w Polsce, które i przy nowych wyborach do Sejmu ma stawiać swoich kandydatów. Odzywają się głosy: czem chce być p. Sierebriannikow: czy agentem handlowym instytucji bolszewickiej, czy reprezentantem mniejszości rosyjskiej.

BYLI KSIĄŻĘTA NIEMIECCY SPISKUJĄ PRZECIW REPUBLICE

„Berliner Tageblatt“ ogłasza sensacyjne szczegóły, dotyczące ścisłych stosunków, jakie od dawna łączą osławionego zamachowca monarchistycznego kapitana Erhardta z byłym księciem saskim Edwardem z linji Koburg—Gotha. Książę jako szef jednego z pułków „żelaznej brygady“ był jednym z tych, którzy finansowali całą akcję zamachowców. Erhardt bywał stałym gościem na zamku księcia w Kallenbergu i tamże się ukrywał przed pościgiem policji. W roku 1922 przybyli do Kallenbergu trzej organizatorowie „żelaznej brygady“, z których dwaj pozostawali w stosunkach serdecznej przyjaźni z mordercami Rathenaua i przeprowadzali w Kallenbergu zupełnie jawną, regularną rekrutację ochotników dla sił zbrojnych Erhardta, oraz skupywali broń i amunicję. „Berliner Tageblatt“ zwraca uwagę, że wzmiankowany zamek został wzniesiony kosztem rządu bawarskiego, księciu zaś oddany jest w dożywotnie użytkowanie. Jakiem więc prawem — zapytuje dziennik — książę nadużywa własności państwowej dla celów wrogich ustrojowi republikańskiemu?

O SPŁATĘ DŁUGÓW FRANCUSKICH

Według „Tempsa“ rząd przedstawi parlamentowi układy w sprawie długów, gdy prace w odpowiednich komisjach parlamentarnych zostaną ukończone.

FRANCJA ZMIENIA SWĄ POLITYKĘ CHIŃSKĄ

Na posiedzeniu Rady ministrów Briand wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej, w którem, mówiąc o sprawach chińskich, oświadczył, że rząd oczekuje na nadesłanie mu dodatkowych informacyj przez dyplomatycznych przedstawicieli Francji i na ich zasadzie poweźmie decyzję co do stanowiska, jakie należy zająć względem różnych stronnictw chińskich. W sprawie propozycji zawartej w memorandum angielskim nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja. Polityka Francji w stosunku do dalekiego wschodu nacechowana będzie liberalizmem, który jest zawsze wskazany w stosunku do tak wielkiego kraju jak Chiny.

AMERYKA BIERZE UDZIAŁ W KONFERENCJI EUROPEJSKIEJ

Rząd amerykański powziął decyzję wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji, dotyczącej podwójnego opodatkowania w handlu międzynarodowym, która to konferencja otwartą zostanie 5 stycznia 1927 roku w Genewie.

Żal powszechny po zgonie senatora Misiołka

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą w dalszym ciągu telegramy i listy z wyrazami żalu po zgonie tow. Leona Misiołka.

Wojewoda Darowski nadesłał z Warszawy następujący telegram:

„Z powodu zgonu zasłużonego działacza społecznego, senatora L. Misiołka, wyrazy prawdziwego współczucia przesyła **Wojewoda Darowski**".

Związek Sokolstwa Polskiego, Dzielnica krakowska, pisze:

„Z powodu zgonu naszego dawnego członka śp. Misiołka Leona, człowieka bez skazy i niezapomnianego bojownika o dobro ludu roboczego, przesyłamy wyrazy serdecznego współczucia
W zast.: **Kubala**, przew.; **Konopiński**, sekr.".

RSS „Proletarjat" nadsyła list następujący:

„W osobie towarzysza Leona Misiołka zszedł do mogiły nietylko zasłużony działacz robotniczy, lecz również **czynny spółdzielca, przyjmujący żywy udział w robotniczym ruchu spółdzielczym.**

Jako kilkakrotny delegat na zjazdy spółdzielcze, jako długoletni członek Rady nadzorczej b. ZRSS w Warszawie i członek Rady Związku, a obecnie robotniczej spółdzielni „Proletarjat" w Krakowie — towarzysz Misiołek uczestniczył w budownictwie spółdzielczem, głęboko przejmując się bolączkami i troskami, jakie w ostatnich czasach ruch spółdzielczy przeżywał.

Członkowie Rady i Zarządu RSS „Proletarjat" nie zapomną ostatniego posiedzenia Rady, na którem sędziwy towarzysz senator, wiedy już chory, wygłosił swe ostatnie sprawie spółdzielczej poświęcone przemówienia, tchnące głęboko wiarą w przyszłość jej — i wyrażając nadzieję, że masy proletarjackie przyczynią się walnie do wzrostu własnych organizacyj gospodarczych

To też celem uczczenia pamięci swego członka Rady nadzorczej, ogólną cieszącego się sympatją — tak wśród władz jak i pracowników spółdzielni — Zarząd zawiesił pracę w sklepach na czas od godz. 2 do 4'30 popołudniu, wywieszając odpowiednie ogłoszenia nazewnątrz, oraz uchwalił złożyć na fundusz im. tow. Leona Misiołka 30 złotych".

Krakowski Komitet Dzielnicowy Powszechnego żydowskiego zw. rob. „Bund" w Polsce nadesłał następujące pismo:

„Imieniem miejscowego komitetu „Bundu" przesyłamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci towarzysza senatora Leona Misiołka. Zmarły ś. p. tow. Leon Misiołek był typem prawdziwego socjalisty, ożywionego duchem międzynarodowej solidarności klasowej i niejednokrotnie pomagał radą i czynem w organizowaniu żydowskiej klasy robotniczej byłej Galicji. Proletarjat żydowski m. Krakowa łączy się w żalu po stracie zmarłego z proletarjatem polskim
Dr. Schuldenfrei, przew.; **Fischgrund**, sekr.".

TELEGRAMY KONDOLENCYJNE

„Wzruszony do głębi śmiercią drogiego towarzysza Misiołka zasyłam rodzinie i towarzyszom krakowskim wyrazy głębokiego współczucia
Poseł Lieberman".

„Z powodu śmierci niestrudzonego bojownika sprawy robotniczej, towarzysza Misiołka, Zarząd główny robotników spożywczych śle wyrazy serdecznego współczucia rodzinie i Organizacji krakowskiej **Za Zarząd główny: Morawski**".

„Z powodu śmierci senatora towarzysza Misiołka niestrudzonego bojownika socjalizmu, ślemy wyrazy żalu i współczucia
Łódzki Okręgowy Komitet Robotniczy PPS".

„Komitet Okręgowy Wilna z powodu zgonu ukochanego towarzysza senatora Misiołka śle głębokie współczucie wdowie i wam towarzysze. Niechaj przykłady Jego, które pozostawił, będą otuchą do dalszej pracy na tej niwie!
Strażowski, Pławski, Czyż, Zejno, Kuran, Ładowski".

„Lwowska Rada Związków zawodowych wyraża z powodu śmierci towarzysza Misiołka swoje serdeczne współczucie **Żelaszkiewicz, Kusznir**".

„Łączymy się z wami w żalu z powodu śmierci nieodżałowanego towarzysza Misiołka
OKR PPS Przemyśl".

„Łączymy się z całym proletarjatem polskim w głębokim smutku z powodu śmierci nieodżałowanego weterana naszego ruchu tow. Misiołka
**Rada Robotnicza Związków zawodowych i OKR Włocławek
Kosobudzki, Z. Piotrowski i Betman**".

„Pogrążeni w głębokim smutku ślemy szczere wyrazy żalu z powodu śmierci kochanego senatora towarzysza Leona Misiołka
Powiatowa Rada Robotnicza PPS w Chrzanowie".

„Z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci drogiego i kochanego senatora towarzysza Leona Misiołka przesyłamy wyrazy głębokiego żalu i współczucia, zarówno rodzinie Zmarłego, jak i klasie robotniczej miasta Krakowa
Komitet miejscowy PPS — Trzebinia".

„Szczere wyrazy żalu z powodu śmierci tow. Misiołka zasyła **Komitet PPS Żywiec**".

„Komitet PPS w Wadowicach wyraża wielki żal z powodu zgonu ś. p. senatora towarzysza Misiołka, który i tu w naszem mieście niegdyś rzucał ziarno socjalizmu. Cześć Jego pamięci
Papla, sekretarz".

Z Ostrowca telegrafują:

„Wzruszony wiadomością o śmierci drogiego nam towarzysza Leona Misiołka ślę rodzinie i wszystkim Wam wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Wawrzyniec Kazek".

„Do ogólnego żalu i żałoby po towarzyszu Misiołku przyłącza się
Koło Śródmieście Warszawskiej Organizacji Młodzieży TUR".

KONDOLENCJE DRUKARZY

„Przejęci głębokim smutkiem z powodu zgonu nieodżałowanego towarzysza i pioniera naszego ruchu zawodowego ś. p. Misiołka przesyłamy rodzinie zmarłego wyrazy serdecznego współczucia
Zarząd Główny Związku Drukarzy".

„Z powodu zgonu nieodżałowanego kolegi i działacza związkowego zasyłamy nasze współczucie i żal **Zarząd Związku Drukarzy Warszawskich**".

„Z powodu śmierci kolegi Misiołka i straty, jaką poniosła Organizacja, przesyłamy Wam i rodzinie wyrazy współczucia **Okręg Sosnowiecki**".

„Oddział piotrkowski Związku drukarzy przyłącza się do was w smutku, z powodu poniesionej straty nestora drukarstwa Leona Misiołka, zasyłając zarazem wyrazem współczucia rodzinie
Związek drukarzy — Oddział Piotrków".

Z Przemyśla nadszedł list następujący:

„Wiadomość o śmierci śp. Leona Misiołka, która dotarła do nas przez „Naprzód" w poniedziałek, dotknęła nas drukarzy w Przemyślu, szczególnie grono tych starszych kolegów, którzy przed laty ze ś. p. Zmarłym mieli sposobność współpracowania, głębokim żalem i bolesnem wspomnieniem. Pamiętamy Go z V Zjazdu zawodowego Drukarzy obecnej Małopolski w roku 1905 w Przemyślu, gdzie śp. tow. Misiołek w roznamiętnionej, jakby ogniem zapalonej dyskusji, swojem jędrnem słowem gasił płomienie podniety, wzywając do towarzysko-koleżeńskiej solidarności, do wyrozumiałej argumentacji, do — naprawdę — wydajnej w plony współpracy organizacyjnej. Widzimy Go jakby żywego w grupie na wspólnej fotografji, której zdjęcie odbyło się po ukończonym Zjeździe — gdzie śp. tow. Misiołek, siedząc w pośrodku grupy, trzyma w prawej ręce swój ukochany „Naprzód", jako symbol walki klasowej o wyzwolenie z niewoli jarzma kapitalistycznego. To też w przeświadczeniu, iż Filja Krakowska Stow. Drukarzy „Ognisko" — straciła niestrudzonego do ostatniej chwili bojownika i doradcę we wszystkich sprawach na polu społeczno-organizacyjnem — Wydział Filji przemyskich drukarzy, w uznaniu zasług Zmarłego, śle tą drogą Kolegom Filji Krakowskiej wyrazy współczucia i przesyła na ręce redaktora „Naprzodu" zamiast kwiatów na trumnę, kwotę 25 złotych na fundusz im. ś. p. Leona Misiołka.

Za Wydział: **Mikruta Franciszek**, przew. Stow. Drukarzy „Ognisko", Filja Przemyśl".

Z ZA KORDONU CZESKIEGO

Ze Stonawy, na czeskim Śląsku, nadszedł list następujący:

„Po otrzymaniu poświątecznego „Naprzodu" dowiedzieliśmy się za kordonem o bolesnej i dla nas śmierci tow. Leona Misiołka. Śp. Leon, znany także przez proletarjat śląski, gdzie niejeden raz przemawiał na zgromadzeniach, konferencjach, lub uroczystościach swoim miłym charakterem i nadzwyczaj przyjacielską duszą zdobył sobie szacunek powszechny. Śp. Leon był w czasie swego przejazdu do Lussinu w celach kuracyjnych, prywatnym gościem w moim domu. Poznaliśmy wraz z żoną Misiołka, jego miły i przyjacielski charakter.

Nie mogę wstrzymać się, aby towarzyszom krakowskim w tak ciężkiej i bolesnej chwili z powodu zgonu nieodżałowanego towarzysza, nie wyrazić naszego serdecznego współczucia
Alojzy i Ludmiła Bonczkowie".

* * *

W pogrzebie ś. p. tow. Misiołka wziął też udział jako przedstawiciel DOK Nr. V Kraków, szef sztabu, pułkownik Bolesławicz.

LISTY Z KRAJU

Gorlice, w grudniu.

Projekt kolei Moszczenica—Gorlice—Wysowa—Krynica.

Dnia 15 bm. odbyło się w Gorlicach w sali „Sokoła" bardzo liczne zebranie przedstawicieli instytucyi publicznych i prywatnych tudzież osób, zainteresowanych projektem budowy normalnotorowej linji kolejowej Moszczenica—Gorlice—Wysowa—Krynica. Zebranie zagaił burmistrz miasta Gorlic Kazimierz Murdziński, poczem powołano jednomyślnie na przewodniczącego b. premjeradra Aleksandra Skrzyńskiego, na zastępcę przewodniczącego dyrektora Karpackiego Towarzystwa Naftowego w Gliniku Marjampolskim inż. Eryka Sięciałę, na sekretarza dyrektora Seminarjum naucz. żeńsk. prof. Edmunda Kowarza. Na podstawie szczegółowego referatu wygłoszonego przez dyrektora Magistratu gorlickiego Konstantego Laskowskiego, a popartego przez dyrektora państwowego zakładu zdrojowego w Krynicy inż. Nowotarskiego, jako reprezentanta ministerstwa spraw wewnętrznych, tudzież dra Wacława Kraszewskiego, jako reprezentanta zakładu zdrojowego we Wysowej, uchwalono jednomyślnie dążyć do urzeczywistnienia projektu budowy tej kolei i w tym celu wybrano Komitet budowy, którego zadaniem będzie zorganizowanie odpowiedniego konsorcjum, względnie spółki dla przeprowadzenia tego przedsięwzięcia, nawiązanie stosunków z kapitałem polskim i zagranicznym i wogóle podjęcia wszelkich kroków zmierzających do realizacji tej myśli.

W skład powyższego Komitetu na podstawie jednomyślnej uchwały zebrania wchodzą: Dr Aleksander Skrzyński, b. premjer, jako prezes Komitetu; Kazimierz Murdziński burmistrz miasta Gorlic, jako wiceprezes; zaś jako członkowie: dr. Otto Nadolski, rektor Politechniki lwowskiej; inż. Leon Nowotarski, dyrektor Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy; starosta Feliks Zachuta, jako reprezentant samorządu powiatu gorlickiego; dr. Wacław Kraszewski z Zakopanego, jako przedstawiciel Zakładu Zdrojowego we Wysowej względnie w jego zastępstwie Alfred Ciszkiewicz, kierownik tegoż Zakładu; ks. Bronisław Świeykowski z Gorlic; senator Władysław Długosz; Stanisław Wroński ze Lwowa, jako przedstawiciel firmy „Parowa Fabryka wyrobów ceramicznych Braci Wrońskich" w Gorlicach; inż. Adam Kowalski z Glinika Marjampolskiego; Henryk Groblewski, właściciel dóbr w Szymbarku; dalej przedstawiciel Gal. Karpackiego Towarzystwa Naftowego (dawniej Bergheim i Mac Garvey) względnie Koncernu Naftowego „Dąbrowa" w Gliniku Marjampolskim; przedstawiciel Towarzystwa przemysłu naftowego Bracia Nobel w Polsce, rafinerja w Libuszy; przedstawiciel Chemiczno-Przemysłowych Zakładów (fabryki kwasu siarczanego) w Gorlicach; przedstawiciel „Parowej fabryki nawozów sztucznych, mączki kościanej i kleju „Urodzaj" w Gorlicach; burmistrz i 2 przedstawicieli ludności gminy Krynica-miasto; inż. Józef Barut z Gorlic; naczelnicy gmin Szymbark, Ropa i Łosie; 2 przedstawicieli ludności miasta Gorlic; wreszcie Konstanty Laskowski, dyrektor Magistratu gorlickiego w charakterze sekretarza Komitetu.

Komitet ukonstytuował się, wybierając ze swego łona ściślejszy Komitet wykonawczy, do którego należą prezes dr. Skrzyński, wiceprezes Murdziński, rektor dr. Nadolski, dr. Kraszewski, inż. Kowalski i sekretarz komitetu Laskowski.

Przegląd gospodarczy

NIE BĘDZIE MORATORJUM DLA DŁUGÓW HIPOTECZNYCH

Warszawa, 29 grudnia (PAT). W niektórych pismach ukazały się nieścisłe informacje o przebiegu rozmowy ministra skarbu Czechowicza z przedstawicielami Związku obrony wierzytelności. Ministerstwo skarbu wyjaśnia, że nowelizacja „lex Zoll" w kierunku zmiany norm przerachowania zobowiązań nie była w rządzie poruszana, jak również ministerstwo skarbu żadnych wniosków w tym przedmiocie nie przygotowywało i nie przygotowuje. — W ministerstwie skarbu odbyły się konferencje z zainteresowanemi grupami na temat ewentualnego przedłużenia moratorjum, lecz po bliższem zbadaniu sprawy ministerstwo skarbu doszło do przekonania, że **przedłużenie moratorjum nie jest wskazane.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 29 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zj.: 8'98, 9'—, 8'96.

KRONIKA

Kraków, 30 grudnia.

ODWILŻ w całej pełni zapanowała w Krakowie. Ulice i chodniki zabłocone. Gdy jedzie dorożka lub auto trzeba uciekać, bo błoto obryzgnie ubrania. Wogóle pogoda fatalna która nie wpływa dodatnio na stan zdrowotny w naszem mieście.

DZIEŃ POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Obecnie upływa lat 36 od chwili, gdy w naszem mieście rozpoczęło działalność humanitarną, krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe. Udziela ono mieszkańcom m. Krakowa i okolic bezinteresownej pomocy, skoro tylko ich zdrowiu i życiu grozi niebezpieczeństwo. Prawie co drugi mieszkaniec Krakowa miał sposobność doznać na sobie lub swej rodzinie zbawiennych skutków działalności pogotowia ratunkowego. W bieżącym roku pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w przeszło 6000 wypadkach. Do wykonania atoli humanitarnego zadania potrzebuje pogotowie ratunkowe materjalnej pomocy społeczeństwa i zwyczajem lat ubiegłych z okazji Nowego Roku odnosi się do ludności Krakowa i okolic z gorącym apelem o składanie datków na cele pogotowia ratunkowego. Datki przyjmowane będą: 1) przez administracje pism codziennych; 2) przez wszystkie apteki; 3) przez Zarządy fabryk, banków i większych przedsiębiorstw handlowych; 4) podczas zbiórki przez kwestarzy zaopatrzonych w legitymacje oraz opaski i puszki pogotowia ratunkowego (niebieski krzyż na białem polu). Nazwiska ofiarodawców składających na listę conajmniej 20 zł. będą podane do publicznej wiadomości.

WILJA DLA BEZROBOTNYCH LEGJONISTÓW. W dniu 24 bm. w lokalu Związku legjonistów odbyła się wilja dla bezrobotnych legjonistów, zorganizowana przez nowo utworzoną „Bratnią Pomoc" Związku legjonistów. O godz. 3 popołudniu zebrali się legjoniści bezrobotni oraz członkowie Zarządu i Związku. Imieniem Strzelca przybyli prezes dr. Dyboski i por. Szczytnicki. Zebranie zagaił prezes Związku prof. Pochmarski, który łamiąc się opłatkiem, życzył towarzyszom broni, bezrobociem ciężko dotkniętym, żołnierskiego [illegible] dla dobra państwa. Przemawiali nadto [illegible], Orechowicz, Rutkowski, [illegible], [illegible], oraz imieniem Strzelca dr. Dyboski. Po wilji rozdano upominki gwiazdkowe, zebrane od wielu ofiarodawców z pośród Związku, jak też z poza Związku ze sfer obywatelskich. Zbiórkę darów przeprowadziła komisja „Bratniej Pomocy" z prof. Cygą na czele. Wśród upominków wigilijnych znalazło się i drzewko pięknie ustrojone, a ofiarowane przez prof. dra Bujwida. Z koleżeńską pomocą pospieszyły także oddziały wojskowe, a w szczególności 20 pp. z płk. Kruk-Szusterem i dowódcą szpitala okręgowego, płk. dr. Krysakowskim. — Skromna, a tak niezwykła wilja bezrobotnych b. żołnierzy walk legjonowych upłynęła wśród serdecznego nastroju i śpiewu kolęd i piosenek obozowych. Dzięki zorganizowanej zbiórce darów wigilijnych pozbawieni pracy legjoniści mogli rodzicom swoim zanieść najpotrzebniejsze artykuły spożywcze, a nawet odzieżowe, ofiarowane przez „Czerwony Krzyż" za pośrednictwem płk. Krysakowskiego.

PROŚBA DO RADJOAMATORÓW. Jeszcze przed tygodniem, mimo trudnych warunków atmosferycznych, budowa wież antenowych nowej wielkiej stacji radjofonicznej w **Warszawie** została ukończona. Antena została już rozpięta i zawisła na wysokości 75 metrów, licząc zaś wysokość wałów, na których wybudowane są wieże, na wysokości 85 metrów od poziomu otaczających pól. Umieszczona na tej wysokości antena zapewnia rozszerzenie zasięgu nowej potężnej i w aparaty najnowszego typu zaopatrzonej stacji warszawskiej na całą Polskę.

Stacja pracuje na fali 1015 metrów, a próby nadawania wydały świetne rezultaty. „Polskie Radjo" otrzymało z Poznania i Pomorza szereg informacyj, że odbiór audycji wypadł bez zarzutu. Również w Małopolsce nowa warszawska stacja słyszalna jest dobrze. Dyrekcja „Polskiego Radja" w Warszawie (Kredytowa 1) zwraca się do małopolskich radjosłuchaczy z uprzejmą prośbą, aby zechcieli zawiadomić ją listownie o swoich obserwacjach, poczynionych w toku audycji w dniach 25, 26 i 27 bm.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, począwszy od Nowego Roku, wielka nowa radjostacja warszawska pracować będzie już normalnie swoją potężną aparaturą; aparatura zaś dawnej stacji wysłana zostanie do **Krakowa**, gdzie fabryka Zieleniewskiego przystąpi w tych dniach do montażu wież antenowych dla broadcastingu krakowskiego, który niewątpliwie jeszcze w ciągu stycznia zacznie działać.

Morderstwo rabunkowe przy ul. Kamiennej

Pastwą morderców padł dozorca składu drzewa

Robotnicy zatrudnieni w składach drzewa Wachtla przy ul. Kamiennej przyszli wczoraj o godz. 7 rano, jak zwykle, do pracy. Zastali jednak drzwi do składu zamknięte. Po dłuższem dobijaniu się do składu, wyrwali skoble przy bramce wchodowej, poczem weszli na podworzec.

Zauważywszy, że budka, w której mieści się kantor składu jest otwarta, weszli tam, myśląc, że dozorca zaspał sobie. W tym momencie

PRZEDSTAWIŁ IM SIĘ STRASZNY WIDOK.

Na ziemi **związany sznurami z kneblem w ustach**

LEŻAŁ TRUP

Mikołaja Piotrowskiego, dozorcy składów drzewa. **Ciało zamordowanego nakryte było szmatami. Opodal barłogu będącego w nieładzie leżała siekiera**, a przed budką czapka ofiary mordu.

Natychmiast przerażeni robotnicy dali znać o okropnem morderstwie ekspozyturze policji. Przybył na miejsce tajemniczego morderstwa kierownik urzędu śledczego kom. Polak z wywiadowcami i odbył wizję lokalną. **Stwierdzono, że na głowie Piotrowskiego znajdują się liczne sińce, pochodzące od uderzenia tępem narzędziem.**

KANTOR BYŁ SPLĄDROWANY

Sprawcy morderstwa **rozbili biurka**, szukając widocznie za gotówką. Musieli oni szukać także gotówki w rzeczach zamordowanego, na co wskazuje bielizna Piotrowskiego, wyniesiona na podworzec i **wtłoczona między deskami a parkanem. Koło bielizny było porzuconych kilka spalonych zapałek**, coby wskazywało, że

MORDERCY PRZYŚWIECALI SOBIE PRZY POSZUKIWANIU ZA PIENIEDZMI.

Bandyci dostali się prawdopodobnie do składu podczas obchodu Piotrowskiego po składzie, a wtargnęli do kantoru podczas jego nieobecności. **Wskazuje na to wyraźnie oderwanie skobla od drzwi.**

Piotrowski prawdopodobnie zastał zbrodniarzy w budce kantoru i wtedy

UDERZONY PRZEZ JEDNEGO Z NICH TĘPEM NARZĘDZIEM W GŁOWĘ

upadł na ziemię. Czapka pokrwawiona Piotrowskiego wtedy upadła na progu kantoru, oraz klucze, znalezione przed drzwiami.

Następnie

SKRĘPOWALI PIOTROWSKIEMU RĘCE I NOGI SZNUREM,

zakneblowali usta szmatami i pozostawili swą ofiarę w budce.

Zbrodnia miała miejsce najprawdopodobniej dnia poprzedniego w godzinach wieczornych, albowiem znajdujące się w składzie

DWA PSY,

które Piotrowski na noc spuszczał z łańcucha, krytycznej nocy były w swych budach powiązane.

RABUNEK

O ile na razie stwierdzono, bandyci **zabrali dwa zegarki srebrne.** Jaką zaś gotówkę zabrali, tego nie ustalono. Według obiegających pogłosek Piotrowski **miał posiadać dolary. Zamordowany liczył około 65 lat, pochodził z Czerniowiec i w składzie zajęty był od roku, gdzie**

MIAŁ OPINJĘ SUMIENNEGO ROBOTNIKA.

Na miejsce morderstwa przybył lekarz miejski i po oględzinach polecił przewieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Policja prowadziła przez cały dzień wczorajszy śledztwo w kierunku wykrycia sprawców morderstwa — i są pewne dane, że **mordu tego dokonano w celach rabunkowych.**

Przed składem przez cały dzień gromadziły się tłumy ciekawych, komentując zbrodnię na rozmaitych przesłankach.

—ooo—

TRADYCYJNA „REDUTA PRASY" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dnia 1 lutego 1927 roku. Ze[illegible] komitetu reduty odbędzie się dnia 3 stycznia [illegible] 7 [illegible] w redakcji „Cz[illegible]".

SYLWESTROWY DANCING SYNDYKATU DZIENNIKARZY w salach restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim w dniu 31 bm. zapowiada się niezwykle interesująco z uwagi na nadzwyczaj artystyczny program kabaretu, w którym wezmą udział pierwszorzędne siły scen krakowskich. Po kabarecie rozpocznie się dancing przy dźwiękach doskonałego jazz-bandu. Początek wieczoru o godzinie 10'30. Zaproszenia, które uprawniają do zakupna biletu wstępu (w cenie 2 złote) wydawane będą dnia 30 bm. w redakcji „Nowej Reformy", 31 bm. w restauracji „Udziałowej". Ze względu na ograniczoną liczbę gości, uprasza się o wcześniejsze nabywanie biletów w przedsprzedaży.

OFIARA ZAWODU. Podczas pracy przy maszynie w fabryce drutu na Zabłociu Wacław Kostrzewa doznał odcięcia dwóch palców u lewej ręki. Lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy nieszczęśliwemu robotnikowi, poczem przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

WESOŁY INKASENT. Lelek żył sobie wesoło — nie mieszkał nigdzie — ale zapragnął w końcu zajęcia. Zgodził się do p. Hochstadtera na inkasenta. I zaraz w pierwszym dniu swego urzędowania, dane mu przez p. Hochstadtera 230 złotych na zapłacenie towaru, zabrał i już nie wrócił, używając dawnej swobody. Długo to nie trwało, bo policja znalazła wesołego młodzieńca i Franciszek Lelek duma teraz nad wolnością w klasztorze św. Michała.

NOWY ROBINSON. Naczytał się 14-letni Kazio dużo o przygodach Robinsona i tak zapragnął pójść za jego śladem, że przed kilku dniami opuścił dom ojca swego p. Jakóbika, zamieszkałego przy ulicy Mazowieckiej l. 32. Prawdopodobnie chłopczyna wróci szybko do domu, gdyż lepiej jest w domu, niż na tułaczce.

DOLINIARZE NA DWORCU. Nie wiedziała pani Stanisława Skoczylasowa, że na dworcu krakowskim konfiskują torebki przyjezdnym. Przekonała się jednak, gdy przyjechała z Nowego Sącza i już miała wyjść na plac dworcowy, gdy spostrzegła brak torebki ręcznej, w której znajdował się czek na 125 dolarów i 8 złotych.

ZAMASZYSTY MIECIO. Worola Miecio był zawsze awanturnikiem i przy lada sprzeczce używał pięści lub kija dla przekonania swojego przeciwnika. Pecha miał, spotkał się z Władysławem Rzeźnikiem, a ponieważ żywił do niego nienawiść, ugodził go zamaszyście kijem w głowę. Worola obecnie pokutuje „pod Telegrafem", a Rzeźnikiem zajęło się pogotowie ratunkowe.

DWIE WIZYTY WYTRYCHOWCÓW. P. Henryka Srokę, zamieszkałego w rynku głównym l. 6, odwiedzili wczoraj wytrychowcy, otwierając sobie drzwi „pręcikiem złodziejskim". [illegible] oni szafę w pokoju i zabrali ubranie oraz palto łącznej wartości 600 złotych. I u p. Stanisława Stalmacha przy ul. Kalwaryjskiej złożyli wizytę złodziejaszkowie, po której zauważył właściciel mieszkania brak ubrania męskiego, bielizny i innych przedmiotów wartości 650 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek widowisko Klabunda „Kredowe koło", które w pełni powodzenia ustąpi w przyszłym miesiącu miejsca karnawałowemu repertuarowi komedji i krotochwili. W wieczór sylwestrowy ukaże się jedna z najświetniejszych fars francuskich „Kapelusz słomkowy" Labiche'a, która od czasu swojej premjery w r. 1851 rokrocznie niemal wznawiana w Paryżu, nie uroniła nic ze świeżości swoich sytuacyj, bajecznego tempa akcji i karykaturalnej charakterystyki postaci. Główne role wykonają pp. Bednarzewska, Koronkiewicz, Czartoryska, Kossocka i Bednarska, pp. Leliwa, Miarczyński, Niewiarowicz, Szymborski, Karczewski i inni. Reżyseruje dyr. Nowakowski.

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE MIEJSKIM urządzona staraniem artystów teatru zapowiada się niezwykle interesująco. Program przedstawienia rozpoczynającego się punktualnie o godz. 11 w nocy — obfituje w szereg atrakcyj i niespodzianek, między któremi występ „Czarnej Maski" conferenciera całego programu. Aktualne, obfitujące w ciętą satyrę i bajeczny dowcip, sketche, djalogi i monologi, będą wielkiem urozmaiceniem przerw w przedstawieniu wesołej, pełnej szalonego humoru komedji farsy Labiche'a „Kapelusz słomkowy". W przedstawieniu tem, jak w wystawionej komedji tak i w programie literacko-kabaretowym biorą udział najwybitniejsze siły zespołu teatru. Tradycyjna „noc sylwestrowa" w teatrze miejskim, ciesząca się stale powodzeniem, i w roku obecnym obudziła olbrzymie zainteresowanie tak w naszem mieście jak i na prowincji, skąd napływają liczne zgłoszenia. Pozostałą nieznaczną ilość niezarezerwowanych biletów sprzedaje kasa teatru w godzinach zwykłych.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś we czwartek i jutro w piątek operetka Lehara „Wesoła wdówka" z występem Z. Góreckiej i Wład. Szczawińskiego. Jutro w piątek o 11 w noc sylwestrową wielka rewja paryska „Jak dziewczątka idą spać" z licznemi sketchami i śpiewami. Udział biorą oba zespoły w liczbie przeszło 40 osób. Rewja ta powtarzaną będzie w sobotę o godz. 3'30

popoł. i w niedzielę o godz. 7'30 wiecz. W sobotę wiecz. „Rok 1927", najlepsze akty z szlagierem sezonu operetek „Taniec szczęścia", „Adieu Mimi" i „Wesoła wdówka", Tuzin baletów. W niedzielę o godz. 3'30 popoł., poniedziałek i wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Wesoła wdówka". Rozpoczęto próby z najnowszej operetki E. Kalmana „Księżna Cyrkówka" w inscenizacji dyr. T. Pilarskiego z udziałem Elny Gistedt.

SYLWESTROWY WIECZOREK W BAGATELI. Publiczność spragniona miłej rozrywki pospieszy w Sylwestra do Bagateli. Program obfity i efektowny. Biorą w nim udział: pieśniarka Jadwiga Bukojemska, piosenkarz Karol Hanusz, primabalerina opery warszawskiej Rene Hryniewiczówna, komik Józef Orlicz, tenor operetki warszawskiej Władysław Szczawiński ze swoją partnerką, reżyser Antoni Piekarski, para baletowa R. Gorecka i W. Morawski, najmłodsza tancerka Halusia Moryczyńska, która odtańczy taniec z roku 1927 w układzie prof. Raifa oraz kilka młodych a uroczych artystek, które złożą publiczności dowcipne życzenia noworoczne pióra Jadwigi Migowej, p. A. Piekarski wygłosi prolog noworoczny oraz satyryczne nagrobki również pióra J. Migowej. Pozostałe bilety sprzedaje kasa Bagateli od 9 rano do 10 wieczór. Początek pierwszego przedstawienia o godz. 8'30, drugiego o 11"15.

NA WIECZORACH SYLWESTROWYCH W STARYM TEATRZE, pierwszym o godz. 7 i pół, drugim o godz. 10 w nocy, słynni artyści wiedeńscy Josma Selim i Benatzky, wykonają program, złożony z szeregu doskonałych, wesołych pieśni i piosenek.

DOROCZNA REDUTA SYLWESTROWA W STARYM TEATRZE, na której przygrywać będą orkiestry pod art. kier. Z. Glucksmana, oraz Jazzband, rozpocznie się o godz. 12 i pół w nocy.

I. PORANEK SYMFONICZNY Związku zawodowych muzyków Rzpl. P. Oddział w Krakowie, odbędzie się we czwartek 6 stycznia o godz. 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyrygując znakomity i tak sympatyczne zawsze przez krakowską publiczność witany Walery Berdjajew, który po dwuletniej nieobecności zjeżdża do Krakowa na zaproszenie Związku muzyków. W programie: Beethovena V Symfonja i Czajkowskiego VI Symfonja patetyczna. Bilety w cenie zł: 3, 2 i 1 do nabycia u p. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO ŚPIEWACKIE „ECHO" jest w pełni pracy nad przygotowaniem swego dorocznego koncertu, który odbędzie się w Starym Teatrze w dniu 13 stycznia 1927. Program koncertu jest bardzo obfity i urozmaicony. Oprócz utworów kompozytorów polskich będą wykonane na styczniowym koncercie „Echa" pieśni Mendelsohna, Bruckora i Bela Bartoka. — W koncercie „Echa" przyjęła łaskawy współudział znana w muzycznych kołach Krakowa, artystka opery poznańskiej p. Aleksandra Szafrańska. — Próby chóru liczącego obecnie do 70 członków odbywają się obecnie codziennie pod kierownictwem dyr. B. W. Walewskiego i prof. Kazimierza Garbusińskiego.

—ooo—

Z Polski

ALEKSANDER BARWIŃSKI, wybitny za czasów austrjackich polityk ukraiński, zmarł we Lwowie w wieku 78 lat. Barwiński, z zawodu profesor seminarjum nauczycielskiego, należał do ukraińskich polityków ugodowych, skaptowany przez K. Badeniego, jako namiestnika Galicji. Razem z śp. Juljanem Romańczukiem reprezentował kierunek ugodowy w parlamencie wiedeńskim, skąd już w czasie wojny światowej przeniesiony został do Izby panów. W polityce ukraińskiej za czasów już polskich nie odgrywał żadnej roli.

DYREKCJA CEŁ WE LWOWIE WYKRYŁA DWIE AFERY PRZEMYTNICZE. W ostatnich dniach lwowskiej dyrekcji ceł udało się wykryć dwie afery przemytnicze, na których ucierpiał skarb państwowy. Władze celne w mieszkaniu niejakiego Zagórzańskiego, znalazły zgromadzone znaczne ilości wysokocelnych towarów luksusowych, przemycanych bez opłacenia cła. Przeprowadzona rewizja ujawniła tam trzy pokoje, przepełnione jedwabiem, tytoniem, perfumami, materjałami tekstylnemi. Pokoje te opieczętowano, a Zagórzańskiego aresztowano. Drugą aferę władze celne zdołały odkryć w następujących okolicznościach: stwierdzono, że skórki futrzane dla kuśnierzy przemyca się z Rumunji do Śniatyna, gdzie nadaje się je jako przesyłki pocztowe. Oszuści celni proceder ten uprawiali od dłuższego czasu i spowodowali tem znaczne straty dla skarbu państwa. Prawdopodobnie aresztowanych zostanie kilku kupców z branży kuśnierskiej.

FAŁSZYWE 20-ZŁOTÓWKI. W oddziale banku polskiego we Lwowie zatrzymano falsyfikat biletu bankowego 20-złotowego z datą 15 lipca 1924, wykonany na papierze zwyczajnym, grubszym, a w miejscach tłoczenia cieńszym, z jaśniejszymi kolorami farb, a mniej ożywionym wizerunkiem Kościuszki; cyfry numeru i litery serji są odmienne, a biały orzeł wykonany mniej plastycznie, niż na bilecie autentycznym.

SZUBIENICA WE LWOWIE. Przed sądem okręgowym, jako doraźnym odbyła się 28 bm. rozprawa przeciw Szczepanowi Koniowi, kilkakrotnie karanemu za kradzież, oskarżonemu o to, że w dniu 14 bm. strzelił do posterunkowego Bronisława Męczarskiego, zadając mu ciężką ranę w brzuch. — Wobec tego, że przebywający w szpitalu po operacji Męczarski nie mógł stanąć na rozprawie, trybunał wraz z prokuratorem, oskarżonym i obrońcą udał się do szpitala i tam przesłuchał Męczarskiego. O godzinie 3 popołudniu rozprawę zamknięto i ogłoszono wyrok śmierci. Wykonanie wyroku zostało odroczone, ponieważ skazany zwrócił się do prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Ponieważ prezydent prośbie odmówił, Koń został stracony w środę przez powieszenie o godzinie 13'45.

ZJAZD CUDZOZIEMCÓW W ZAKOPANEM. Znany poeta Kornel Makuszyński, pisząc w liście do jednego z dzienników warszawskich z Zakopanego o urokach pogodnych dni świątecznych, dodaje:

„Ta niewysłowiona piękność polskiego nieba nietylko rozkliwieniem nas napełnia, lecz i dumą, albowiem patrzą na nie ze zdumionym zachwytem wszelkie nacje, które zjechały do Zakopanego. Są tu w liczbie mnogiej i Anglicy i Amerykanie, Czesi i Niemcy, Szwedzi i Rosjanie, ba! jest też dwóch świetnie wytwornych dyplomatów tureckich. „Sanato" przypomina Ligę narodów. A wszyscy nadziwić się nie mogą tym cudom śnieżystym i pięknej srogości zimy".

W ZAKOPANEM ODWILŻ. W dniu 28 grudnia nastąpiła w Zakopanem nagła odwilż, zapowiadana już przed kilkoma dniami przez tamtejszych górali. Jeszcze dnia poprzedniego mróz przekraczał 20 stopni. Mimo odwilży i drobnego deszczu sanna i sporty zimowe są używane nadal w całej pełni, gdyż odwilż nie jest jeszcze zbyt silna.

KOMISJA DO BADANIA CEN W KRYNICY. — W Krynicy utworzono specjalną komisję do badania cen, w skład której weszli przedstawiciele kupców, spożywców i rolników. Komisję utworzono w myśl zarządzenia krakowskich władz wojewódzkich.

ZAMORDOWANIE SIERŻANTA W PRZEMYŚLU. Przed dworcem kolejowym w Przemyślu, w obecności kilkunastu osób, zamordowany został onegdaj wieczorem sierżant 10 p. saperów, Surowiecki. Około godz. 8 wieczorem Surowiecki wraz z dwoma znanymi w Przemyślu opryszkami wyszedł z szynkowni obok dworca. Trójka była porządnie podchmielona. Nagle z niewiadomej przyczyny przyszło do kłótni. Od słów doszło do bójki, podczas której jeden z opryszków dobył noża i ugodził Surowieckiego w szyję, a następnie w serce. Ofiara miała jeszcze tyle sił, że uszła kilka kroków, poczem bez życia padła na ziemię. Po dokonanym czynie mordercy uszli nie zatrzymywani przez nikogo, choć zajściu przypatrywało się kilkunastu świadków.

MORD W BIAŁY DZIEŃ — CYGAN ZABIŁ CYGANA. Spokojne naogół miasteczko Ostroróg w pow. szamotulskim w Poznańskiem wstrząśnięte zostało straszną zbrodnią, popełnioną przez jednego z członków obozującej tam bandy cyganów. Podłożem mordu był spór na tle zarobku. Sprawa miała przebieg następujący: Do Ostroroga przybył inny cygan z grupy obozującej w okolicy i mając jakieś porachunki z swoim kolegą wywołał go na ulicę. Po krótkiej wymianie słów cygan dobył rewolwer i położył swego towarzysza zamieszkałego w Ostrorogu, trupem na miejscu. Mordercę, liczącego lat 49, aresztowano i odstawiono do więzienia w Szamotułach; zabitego, o kilka lat młodszego i ojca kilkorga dzieci, po odbytej sekcji, pochowano z wielką pompą cygańską i przy dźwiękach muzyki na cmentarzu w Ostrorogu.

—ooo—

Z zagranicy

JAK GINĄ ROBOTNICY. W hucie „Kraft" w Szczecinie przy napełnianiu pieca paliwem pewien robotnik wychylił się zanadto nad paleniskom, i wpadł do rozżarzonego pieca i spalił się doszczętnie.

WIELKI POŻAR W ROSJI. W młynach państwowych w Rybińsku, które już od dwóch dni stoją w płomieniach, poniosło śmierć 3 robotników, 24 robotników jest rannych. Szkody dotychczas wynoszą 1 miljon rubli.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE WE FRANCJI. — W Paryżu aresztowano dyrektora kilku berlińskich towarzystw awjacyjnych Standersa pod zarzutem, że w czasie swoich podróży do Paryża zajmował się szpiegostwem na rzecz Niemiec. Jak wykazało śledztwo, aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec, Standers, jest byłym oficerem angielskim.

WYROKI ŚMIERCI W ROSJI. Agencja Havasa donosi z Leningradu, że trybunał tamtejszy skazał na śmierć 7 uczestników gwałtu dokonanego na osobie pewnej studentki. Pozatem 19 oskarżonych w tej samej sprawie skazanych zostało na karę więzienia.

MAŁY FELJETON

Dekret hydrauliczno-prasowy

Jeżeli po wydaniu pierwszego dekretu prasowego porządek prawny i nasze o nim pojęcia zaczęły mocno wierzgać i wywracać koziołki, to już drugi projekt dekretu prasowego postawił na głowie nietylko nasze pojęcia prawne, ale także pojęcia o zdrowym rozsądku, logice i tym podobnych — jak się okazuje — zbytkownych rzeczach.

Można nawet bez przesady powiedzieć, że projekt ten jest w ustawodawstwie nietylko polskiem, ale i całego świata tem, czem w astronomji teorja Einsteina, w medycynie Steinach, w sztuce torturowania Mussolini, czyli innemi słowy, jest epokowem wydarzeniem.

Uwzględniając jego wysokie walory natury prawnej i polityczno-prawnej, nie można mu także odmówić zalet innego rodzaju.

Pewnem jest, że po przetłómaczeniu tego dekretu na język n. p. angielski, pan Grzybowski zagasiłby sławę, zda się, nieśmiertelnego Marka Twaina, nie mówiąc już nawet o Szczedrinie i tego dotychczas bezkonkurencyjnym projekcie.

Tymczasem jednak, skoro ten projekt już ogłoszono, powinniśmy, jako prawi i posłuszni obywatele go wykonywać skrupulatnie.

„Jakto?" — zapyta jakiś łysy prawnik z poprzedniej geologicznej epoki — „przecież to dopiero projekt!"

„Właśnie dlatego, kochany konserwatysto z poprzedniej zaśniedziałej epoki. Zresztą gdybyś miał skrupuły, to ci powiem, że między dziennikiem „Ustaw" a dziennikiem „Kurjer Poranny" niema przecież żadnej różnicy. To dziennik i to dziennik. A nazwa... głupstwo, ktoby się spierał o nazwę. Ogłoszono — to wystarcza.

Niżej podpisany ma ochotę wziąć udział w wykonywaniu tej ustawy, a dlaczego i jakiem prawem, to zaraz prawniczo wytłómaczy.

W projekcie jest powiedziane, że pomimo braku skargi ze strony osoby prywatnej, znieważonej drukiem, może oskarżyciel publiczny wystąpić z wnioskiem.

Otóż ja chciałem zastosować tutaj metodę „analogji".

(„Analogja w prawie kamem!" — jęknął rozpaczliwie łysy prawnik i wyzionął ducha).

Tak, właśnie analogji, a raczej braku tejże. Zaraz to wyjaśnię:

We wszystkich pospolitych (z wyjątkiem sowieckiej) ustawach karnych nie stosuje się analogji. Ponieważ jednak ten projekt jest niepospolity i nie jest analogiczny do innych ustaw, przeto sądzę, że będzie to w myśl intencji autora i zgodne z duchem całego projektu, jeżeli w tym wypadku zastosuję metodę analogji.

Więc, gdy według projektu oskarżyciel publiczny może wystąpić za osobę prywatną nawet wbrew jej woli, to całkiem zrozumiałe jest dla mnie i dla p. Grzybowskiego, że na odwrót, ja, jako osoba prywatna, mogę wnieść skargę w imieniu państwa, także nawet wbrew jego woli. Tak też czynię poniżej:

Doniesienie karne do Prokuratury, Sądu, policji i zakładu czyszczenia miasta w Krakowie.

Dnia... nieznany autor ogłosił drukiem w pismach „Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny" artykuł pod tytułem „Projekt nowego dekretu prasowego", którym to artykułem podał niewątpliwie w pogardę naczelnika wydziału prasowego i rząd i wystawił te władze na publiczne pośmiewisko, czem dopuścił się przestępstwa z par. ... projektu nowego dekretu prasowego.

Wnoszę przeto na wyśledzenie winnych i ukaranie ich surowo po myśli par. .... projektu nowego dekretu prasowego oraz przyznania mi choć jednej dziesiątej części przewidzianej ustawą grzywny.

Neojurysta.

Poseł Daszyński o bloku lewicy

W numerze gwiazdkowym łódzkiej „Republiki" ukazał się wywiad z posłem tow. Daszyńskim. — Przewodniczący Rady Naczelnej PPS oświadczył sprawozdawcy parlamentarnemu „Republiki" co następuje:

Zawarte w końcowym ustępie rezolucji Rady Naczelnej PPS zamierzenie przeprowadzenia koordynacji stronnictw lewicy — wypływa z trzech motywów:

— Pierwszy motyw — najogólniejszej natury — to chęć zmniejszenia nadmiernej liczby stronnictw sejmowych, które uniemożliwiają jakąkolwiekbądź politykę na dalszą metodę.

Szesnaście stronnictw w jednym Sejmie, dzielenie się klas społeczeństwa na konkurujące ze sobą demagogiczne ugrupowania sejmowe — to są szalone trudności dla rządu, dla Sejmu, dla wszystkich.

Jak może być prowadzona naprzykład rozumna polityka chłopska, jeżeli jedni i ci sami nieomal ludzie tworzą trzy, a nawet cztery stronnictwa sejmowe, intrygujące przeciwko sobie, ożywione duchem demagogicznej konkurencji, paraliżujące się wzajemnie?...

Czyż normalne jest zjawisko, że klasa robotnicza rozbita została na cztery stronnictwa od ChD do komunistów, które tylko w nieslychanie rzadkich wypadkach mogą się ze sobą pogodzić na program minimalnych swoich dążeń?...

Tendencje, skupiające warstwy pracujące na wsi i w mieście są zatem tendencjami zdrowemi.

Drugi motyw, to — narodowa demokracja, maskująca się raz praworządnością i ścisłym przestrzeganiem zasad parlamentaryzmu (jeżeli jest w większości) — drugi raz — chwytająca się zbrodni i chowająca się pod skrzydła kościoła rzymskokatolickiego, a równocześnie — marząca o stworzeniu organizacji gwałtu faszystowskiego!...

Trzeci wreszcie motyw, to myśl o przyszłości, o wyborach, z których ma wyjść drugi Sejm, mający w pewnym stopniu prawa Konstytuanty.

Zbliża się chwila przełomowa, chwila wielkiej próby dla demokracji polskiej. Jeżeli przyszły Sejm wykaże większość reakcyjną, nacjonalistyczną w Polsce — to dławić się będzie dalej w niemożności rozwinięcia siły swoich mas ludowych. A przecież masy te, to główne wartości narodu, to źródło niewygasających możliwości odrodzenia, to — źródło pracy! — to demokracja, to siła i podstawa każdego narodu. Gdyby bowiem i następny Sejm miał być w dalszym ciągu bezwładną mieszaniną wielkiej liczby partji i partyjek paraliżujących się wzajemnie — byłby to marazm i rozkład!...

Nic więc dziwnego, że PPS, czołowy zastęp demokracji społecznej i politycznej, starać się będzie o skupienie sił ludowych, aby uzyskać wraz z niemi większość w drugim sejmie i zabezpieczyć normalny, spokojny rozwój narodu i państwa.

— Czy dzieje się już coś konkretnego w kierunku stworzenia bloku wyborczego lewicy?

— Wszystko, com panu mówił, to dziś jeszcze tylko idee i zamiary. Największa trudność leży w ich zrealizowaniu. O szczegółach realizacji tego wielkiego planu nie można jeszcze dzisiaj mówić; pocieszającem zjawiskiem jest, że podobne idee zaczynają krystalizować się także w innych skupieniach demokratycznych na wsi i w mieście.

Być może, że ciężkie chwile, które przeżywa sejm pod naporem wypadków majowych przyczynią się do zrozumienia, że tak jak dotychczas dalej w Polsce być nie może, że silny, demokratyczny, oparty o rzeczywiste zaufanie i szacunek wyborców sejm polski jest warunkiem rzeczywistego odrodzenia się naszego życia publicznego.

O ile chodzi o PPS — to była ona zawsze w tak wysokiej mierze partją „państwową", to jest uważała państwo polskie za pierwszą i najważniejszą przesłankę rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego, że dzisiaj, w wielkim kryzysie politycznym, który cały kraj od maja roku bieżącego przeżywa — będzie ona zawsze czynnikiem demokratycznie-twórczym i nie zasklepi się bynajmniej w ciasnych ramkach tylko bezpośrednich interesów klasy robotniczej.

GEN. MALCZEWSKI NA PENSJI

Warszawa, 29 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). B. minister spraw wojskowych gen. dywizji Malczewski zostanie z dniem 31 stycznia 1927 roku przeniesiony w stan spoczynku.

P. GLIWIC POSŁEM W WASZYNGTONIE?

Warszawa, 29 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). W Warszawie obiegają pogłoski, że stanowisko posła polskiego w Waszyngtonie obejmie p. Gliwic, były minister przemysłu i handlu.

Obecnie funkcje posła polskiego w Waszyngtonie pełni prowizorycznie p. Ciechanowski.

SKUTKI ZIMY NA KOLEJACH

Warszawa, 29 grudnia (PAT). Według wiadomości, otrzymanych przez ministerstwo komunikacji prawie we wszystkich dyrekcjach kolejowych miały miejsce w dniu wczorajszym silne zaburzenia atmosferyczne. Na obszarze dyrekcji wileńskiej szalała burza, która wywróciła około 100 słupów telefonicznych w kierunku odcinka Białystok—Brześć. Również w dyrekcjach katowickiej i gdańskiej silna śnieżyca połączona z burzą wywołała trudności w ruchu i przerwy w połączeniach telefonicznych i telegraficznych. Z innych dyrekcyj brak dokładnych wiadomości wskutek przerw w połączeniach telefonicznych.

ZMIANY W POLSKIEJ DYREKCJI UBEZPIECZŃ WZAJEMNYCH

Warszawa, 29 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Pełniący obowiązki prezesa zarządu dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych, p. Budny, którego podanie o dymisję zostało załatwione przychylnie, przestał urzędować. Na jego miejsce mianowany został, jako komisarz rządowy, p. Łazowski, wyższy urzędnik min. pracy.

NIEMCY RATYFIKUJĄ KONWENCJĘ O OŚMIOGODZINNYM DNIU PRACY

Berlin, 29 grudnia (PAT). Według wiadomości „Reichsdienst der deutschen Presse" rząd Rzeszy miał zawiadomić międzynarodowe biuro pracy, że godzi się na ratyfikowanie umowy waszyngtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy i gotów jest do niej niezwłocznie przystąpić po przyjęciu niemieckiej ustawy o ochronie pracy.

Organizacja sądów pracy

Naruszenie ustawodawstwa społecznego będzie także rozpatrywane przez sądy pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 grudnia.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje ministerstwo pracy i opieki społecznej w porozumieniu z ministerstwem sprawiedliwości przygotowuje projekt ustawy o **sądach pracy**. Ustawa ta wejdzie w życie w drodze rozporządzenia prezydenta Rzplitej. Projekt ten wzorowany na ustawie austrjackiej z roku 1896 o sądach przemysłowych, wprowadza jednak **szereg istotnych zmian**.

Między innemi projekt przewiduje objęcie przez sądy pracy również zatargów **w przemyśle górniczym** i spraw wyniklych ze stosunku służbowego **wszelkich kategoryj pracowników umysłowych**.

Z pod sądów pracy będą wyłączeni pracownicy zarabiający rocznie **ponad 15 tysięcy złotych**, oraz wyższe kategorje pracowników technicznych.

Sądy pracy będą rozpatrywały także **sprawy karne wynikłe z naruszenia ustawodawstwa społecznego**. Nowa ustawa uzyska moc prawną na terenie b. Galicji i b. Kongresówki, natomiast na terenie b. zaboru pruskiego pozostanie w tej dziedzinie w mocy **dotychczasowe ustawodawstwo** oparte na dawnych ustawach pruskich.

TELEGRAMY

—o—

Rokowania o płace w zagłębiu dąbrowskiem

Warszawa, 29 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Przemysłowcy węglowi w zagłębiu sprzeciwiają się podwyżce płac pod wymówką, że nie są w stanie podwyżki wytrzymać, mimo, że podwyżka na Górnym Śląsku została przyznana. Twierdzenie przemysłowców jest naturalnie gołosłowne, ponieważ ankieta rządowa wykazała, że koszta produkcji są tak niewielkie, że i zarobki mogą być znacznie podniesione.

Dziś ma się odbyć w ministerstwie pracy konferencja w sprawie zatargu w przemyśle węglowym.

Likwidacja słabych banków

Warszawa, 29 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje 31 grudnia br. upływa ostateczny termin powiększenia przez banki akcyjne kapitału zakładowego do 1 miljona złotych. Wobec tego, że niektóre banki nie są w stanie uczynić zadość temu wymaganiu, **około 20 banków akcyjnych będzie musiało ulec likwidacji. Ministerstwo skarbu nie zamierza** terminu wyznaczonego na uzupełnienie kapitału zakładowego przedłużać po 31 grudnia.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Warszawa, 29 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Pierwsze posiedzenie Rady ministrów po świętach odbędzie się 5 stycznia. **Na posiedzeniu będzie rozważany projekt dekretu prasowego.**

URLOP MINISTRA PRACY

Warszawa, 29 grudnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Minister pracy dr. Jurkiewicz, wyjechał na urlop wypoczynkowy. Nieobecnego ministra zastępuje dyr. departamentu, p. Szubartowicz. Min. Jurkiewicz wraca w dniu 2 stycznia.

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 29 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych odbędzie się 4 stycznia 1927 roku przedpołudniem. Na posiedzeniu minister Zaleski wygłosi expose o polskiej polityce zagranicznej.

WALUTY Z EKSPORTU DLA BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 29 grudnia (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że od 1 stycznia 1927 roku przedsiębiorstwa eksportujące wytwory przemysłu górniczego (hutniczego i chemicznego) przeciętnie do 50 tysięcy złotych parytetowych miesięcznie, obowiązane są **odsprzedawać Bankowi Polskiemu wszelkie swoje wpływy walutowe pochodzące z eksportu**, po odtrąceniu takich ilości walut, jakie danemu przedsiębiorstwu są gospodarczo niezbędne dla płatności zagranicznych.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kredowe koło".
Piątek: „Kapelusz słomkowy" (premjera) o godz. 7'30; o godz. 11 w nocy Noc Sylwestrowa.
Sobota: popołudniu „Betleem polskie"; wieczorem „Kapelusz słomkowy".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Czwartek: „Wesoła wdówka".
Piątek: o godz. 7'30 wiecz.: „Wesoła wdówka"; o godz. 11 w nocy: Rewja „Jak dziewczątka idą spać".

TEATR ŻYDOWSKI

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Światło i cienie" — premjera.

KINOTEATRY

Bagatela: „Dziewczątko z Prateru".
Nowości: „Zięciowie w opałach", Pat i Pałachon.
Promień: „Grunt się nie przejmować" z Harold Lloydem.
Reduta: „W krytycznej chwili", oraz komedja.
Sztuka: „Nowoczesna madame Dubarry".
Uciecha: „Irena" z Colleen Moore.
Wanda: „Wilk morski" według Jacka Londona.
Warszawa: „Wiedeń miasto moich marzeń..."

Związki i zgromadzenia

—o—

TUR W BRZESZCZACH. 2 stycznia o godzinie 2 popołudniu w sali TUR'a walne zgromadzenie członków oddziału.

TUR W KRZESZOWICACH. 2 stycznia o godz. 11 przedpołudniem w sali Rady gminnej odczyt tow. Wandy Szymańskiej „Życie głębin morskich" (z obrazami świetlnemi).

TUR W JAWORZNIE. 2 stycznia o godzinie 5 popołudniu w Domu robotniczym odczyt tow. Wandy Szymańskiej „Tatry i Podhale" (z obr świetln.).

TUR W GLINIKU MARJAMPOLSKIM. 2 stycznia o godzinie 5 popołudniu w Kasynie robotniczem odczyt tow. Dr. Lidji Ciołkoszowej „tow. Andrzej Strug" — 25-lecie działalności literackiej".

Sprawy partyjne

—o—

KONGRES TUR W KATOWICACH

Jak się dowiadujemy, III doroczny zjazd TUR odbędzie się w dniach 1 i 2 lutego 1927 w **Katowicach.** Wobec tego punktem honoru wszystkich oddziałów TUR w Małopolsce zachodniej powinno być jak najliczniejsze obesłanie zjazdu delegatami. Ze względu na konieczność oddania sprawozdania TUR do druku, powinny wszystkie oddziały najpóźniej dnia 10 stycznia wysłać sprawozdania okresowe do Warszawy.

Samosąd komunistów nad byłym komunistą

W poniedziałek około godz. 9-ej wieczorem w Warszawie mieszkańcy domu przy ul. Franciszkańskiej zaalarmowani zostali szeregiem strzałów rewolwerowych, które rozległy się na klatce schodowej tej kamienicy. Jednocześnie zanim dozorca zdążył zamknąć bramę, kilka męskich postaci przemknęło na ulicę. Mieszkańcy wybiegli na schody; na platformie pierwszego piętra leżał w kałuży krwi mieszkaniec tego domu 27-letni Idel Offenheim, kupiec z branży żelaznej. Na miejsce zbrodni wezwano policję i pogotowie ratunkowe. Stwierdzono, że ofiara zamachu już nie żyje. — Otrzymał dwa śmiertelne postrzały w piersi i jeden w prawą nogę. Openheim niedawno ożenił się i zamieszkał u swego teścia Frostermana, właściciela sklepiku spożywczego. Znany był policji, jako czynny komunista i bywał niejednokrotnie aresztowany za udział w rozmaitych ekscesach komunistycznych. Przed paru miesiącami poróżnił się z partją i przeszedł podobno na służbę policji politycznej, jako konfident. Openheim pracował w sklepie z żelazem Gastmana. Po wystąpieniu z partji porzucił posadę i zlikwidował swe dawne mieszkanie przy ul. Smoczej. Następnie ożeniwszy się, zamieszkał u teścia. Wszystko to zrobił po to, aby ujść z oczu swym partyjnym przyjaciołom. Do celu jednak to nie doprowadziło. Ze wstępnego dochodzenia przeprowadzonego na miejscu okazuje się, że zamachu dokonało 4 mężczyzn. — Czekali oni na Openheima na schodach, lampkę uprzednio zgasili. Gdy O. wszedł na trzeci stopień, padły strzały. Zabójcy zbiegli. Zarządzony pościg nie dał rezultatu.

Przegląd społeczny

WALKA O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE SZKLANYM

Na żądanie wniesione dnia 23 listopada br. przez Zarząd Główny Związku Robotników Przemysłu szklanego w Polsce do Związku Hut szklanych podwyżki płacy o 30 proc., oraz uregulowania stosunków pracy, Związek Hut w dniu 6 bm. odpowiedział, że żądanej podwyżki udzielić nie może, gdyż podwyżka 20 proc. udzielona w czerwcu br. była za wysoka, a po drugie, że robotnicy obecnie nie żądają podwyżki, lecz sam Zarząd Główny, po trzecie, że rząd obecny jest przeciwny udzielaniu jakichkolwiek podwyżek płacy, gdyż każda podwyżka udzielona robotnikom zwiększa drożyznę.

Panowie fabrykanci zasłaniają się obecnym rządem, który rzekomo jest przeciwny poprawie tak marnej płacy, jaką obecnie mają hutnicy. Zapytamy panów fabrykantów, jakie trudności im robił rząd, którym się tak zasłaniają, w podwyżce cen szkła, jaka miała miejsce z końcem października br.? Sam rząd, który jest odbiorcą butelek dla monopolu, podwyższył im cenę o 2 grosze na sztuce tj. o 20 proc. Nie inaczej stoi sprawa szkła okiennego, którego ogromna część idzie na potrzeby kolei państwowych. — Szkło okienne do czerwca sprzedawali fabrykom po cenie zł. 2'40 za metr kwadratowy, a obecnie sprzedają po zł. 4 i 4'20, czego im jeszcze zamało, bo większe huty, jak Piotrków, Huta Kara i Szczakowa chciały stworzyć kartel, by mniejsze przedsiębiorstwa zupełnie utracić.

Towarzystwo belgijskie, które kupiło hutę w Szczakowej, jest również właścicielem huty Ząbkowice do wyrobu szyb maszynowych. Panowie ci wymuszają na robotnikach huty Szczakowa, by zamiast robocizny grubości 1½ mm. robili 2 milimetrowej grubości za tą samą zapłatę, pomimo, że do tego czasu robotnicy pobierali różnice o 50 proc. więcej. Czy rząd wie o tym wyzysku? Stan taki długo nie da się wytrzymać, bo cierpliwość robotników się kończy.

W „Kurjerze Porannym" z dnia 16 bm. czytamy pod tytułem „Groźba strajku w hutach szklanych" artykuł, napisany przez fabrykantów, jakoby hutnik po otrzymaniu 30 proc. do obecnej płacy miał zarabiać dziennie zł. 16. To jest nieprawda, ale choćby i zarobił tyle, to też nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyż robotnik wydmuchujący szkło ma za sobą i musi mieć przynajmniej 10 lat praktyki; po drugie, robotnik taki z powodu urządzeń technicznych nie może mieć więcej szycht, jak 20 w miesiącu i mało który jest w stanie wyrobić cały miesiąc z powodu bardzo ciężkiej pracy i częstych wypadków pokaleczenia się lub innych.

A teraz coś o stosunkach w hucie Szczakowa, o panach dyrektorach, kierownikach i inspektorach, których tu nie brak. Pan dyrektor Winkler jest bardzo wielkim patrjotą, ale czeskim i oczywista popiera swoich ziomków a nie Polaków. Pan kierownik Wikiel w stosunku do robotników używa najordynarniejszych, grubijańskich wyrażeń.

Do pana Hessa Polak musi iść z daleka na palcach. Możeby pp. właściciele pouczyli tych panów, aby zmienili swoje poglądy i przestali prowokować robotników, a pan dyrektor może być pewnym, że zorganizowany ogół robotników potrafi bronić swoich słusznych praw. Na ogólnem zebraniu w dniu 23 bm. uchwalili robotnicy, że wszelkie pertraktacje z dyrekcją ma przeprowadzać delegacja a nie poszczególni robotnicy, jak sobie tego pan dyrektor życzy.

Do pana inspektora pracy apelujemy, by wglądnął w stosunki krzywdzące robotników, a zwłaszcza starszych, wypracowanych, których się wprost za bagatelę wyrzuca, lub daje do robót takich, do których nie są już zdatni.

Ogół robotników skupiać się powinien w organizacji, by w razie potrzeby stanąć mogli jak jeden mąż w walce z krzywdami, jakie im teraz wyrządzają, warchołów zaś pędźcie precz od siebie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).